Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NAUCZYCIELSTWA WOŁYŃSKIEGO

ORGAN ZARZĄDU WOŁYŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO



ROK III. ZESZYT 2.

RÓWNE-WOŁYŃSKIE — PAŹDZIERNIK — 1936 R.

TREŚĆ NUMERU:

Redakcja i Administracja: Równe-Woł., skrytka pocztowa 228. (ul. Szkolna 69).

Konto P. K. O. Nr. 81.598. Telefon Nr. 401.

Warunki przedpłaty: Prenumerata roczna 8 zł.
Numer pojedyńczy 1 zł.

Cena ogłoszeń: Cała strona zł. 60,—
pół strony zł. 30,—
jedna czwarta str. zł. 20,—
jedna ósma str. zł. 10,—

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca w imieniu Zarządu Wołyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego i redaktor odpowiedzialny: W. BUCZOWSKI.

Drukarnia Samorządowa w Równem, ul. XIII Dywizji 3. Telefon Nr. 164.

W imię wspólnego dobra.

Dużo wielkich haseł w imię wspólnego dobra zna dzisiejsza nasza społeczność. Nie można też przeczyć, że wiele z nich pobudziły szersze rzesze do skutecznego działania, co daje się zauważyć szczególnie w tych wypadkach kiedy realizację haseł przyjęły na siebie koła społeczne, uznające racjonalną planowość w pracy.

W roku bieżącym przybyły nam nowe potężne hasła, lecz są to już hasła obejmujące nie tylko pewne odcinki życia państwowego czy społecznego, są to głosy, które potężnie unoszą się nad całą Polską dzisiejszą, a nawoływujące do zjednoczenia wszystkich sił społeczeństwa w dziele Obrony Narodu i głosy równolegle brzmiące, wzywające do Obrony Szkoły Powszechnej, jako tej, co zręby pod Obronę kładnie.

I wcale to nie przypadek, że dwa te potężne hasła dni naszych na imię „obrona" mają, gdyż w chwilę przeglądu wszystkich sił moralnych i materialnych, którymi rozporządza Państwo musi się zacząć od początkowych pozycyj inwentarza, a tym jest szkoła powszechna i wychowywane przez nią młode pokolenia.

Jakkolwiek przeglądy pozycyj szkoły powszechnej od dłuższego już czasu wypadały niepomyślnie i coraz gorzej, to — po przeglądzie w roku ubiegłym musiało obudzić się sumienie społeczeństwa, ale już w formie alarmu: Na obronę szkoły powszechnej!

Do apelu stanęły w pierwszym rzędzie ci, którym najbardziej są znane bolączki życia społecznego, a więc i szkoły — nauczyciele.

Zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego plan walki o szkołę powszechną, oparty o solidarną opinię demokracji polskiej pobudził całe społeczeństwo do czujności i działania.

Dalsza konsolidacja zdrowej myśli państwowej dokonywa się, zespalają się coraz szersze koła społeczeństwa dookoła Obrony Narodu i dookoła Obrony Szkoły Powszechnej.

Szczególnie korzystnie na froncie Szkoły Powszechnej zapowiada się współpraca Związku Nauczycielstwa Polskiego ze Związkiem Pracowników Samorządu Terytorialnego.

Wspólna deklaracja ideowa przyjęta i ogłoszona przez Zarządy obu organizacyj, zapoczątkowała nową erę współżycia członków tych organizacyj. I nauczyciele i pracownicy samorządowi stykają się najbliżej z ludnością, znają potrzeby, dolę i niedolę środowisk swoich, łatwiej niż ktokolwiek inny znajdą wspólny język w sprawach szkoły, tembardziej, że i jedni i drudzy powołani są do bezpośredniej troski nad jej losem.

Że nadszedł już czas na koncentrację i konsolidację sił w myśl wspólnej platformy przyjętej przez obydwa Związki świadczy o tem odbyta w końcu października b. r. wspólna konferencja przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego i Pracowników Samorządu Terytorialnego we Włodzimierzu, o której podajemy sprawozdanie na innym miejscu niniejszego numeru.

Konferencja, nastrój panujący na, niej, tok obrad uchwały wykazują, że los szkoły powiatu włodzimierskiego znalazł się w odpowiednich rękach i że nie ma t. zw. bolączek, trapiących często zarówno gminy jak nauczycielstwo, którychby się nie udało usunąć przy dobrej woli, za obopólnym porozumieniem obydwu stron.

Konferencja włodzimierska wykazała, że staranne przygotowanie planu współdziałania pod hasłem „Obrona Szkoły Powszechnej" zespoli wysiłki nauczycielstwa związkowego ze związkowymi pracownikami Samorządu w kierunku wzmocnienia stanu szkolnictwa powiatu.

Tak sobie uroczyście przyrzeczono w imię wspólnego dobra działać we Włodzimierzu.

Najlepszą obroną jest mądre współdziałanie.

Edward Walawski.

Piszmy listy do szkół.[1)]

Wartość i cele korespondencji międzyszkolnej.

Od zeszłego roku korespondencja międzyszkolna, budzi coraz żywsze zainteresowanie wśród nauczycielstwa i licznych rzesz młodzieży szkolnej. Niema prawie żadnego numeru Szkolnej Gazetki Ściennej, ażeby nie było w niej prośby

---

1) Dla uzupełnienia zainteresowani znajdą omówienie tej kwestii w innym moim artykule p t. „Korespondencja międzyszkolna" „Praca Szkolna" Nr. 1 1935/36.

o korespondencję lub innych na ten temat wzmianek. I tak sądząc z notatki zamieszczonej w formie podziękowania za nadesłane odpowiedzi na ankietę w tej gazetce, w numerze 28 z dnia 2 kwietnia ub. roku, dowiadujemy się, iż w zeszłym roku szkolnym, prowadziło korespondencję międzyszkolną, kilkadziesiąt tysięcy dziatwy szkolnej w Polsce.

Należy przypuszczać, że przede wszystkim przyczyniły się do tego nowe programy, w których korespondencja ta została zalecona dla oddziału piątego, a w programach wydanych tego roku dla szkół pierwszego stopnia jest już przewidziana dla drugiego rocznika oddziału III-go, międzyszkolna zaś została przewidziana dla oddziału IV-go. W pierwszym wypadku w programie powiedziano: pisanie krótkich listów do osób bliskich i znajomych", a w IV-ym oddziale: „Listy i pisma w związku z potrzebami życia codziennego, np. listy do rodziny do innych szkół, pisma do instytucyj, prośby, podania". Tak więc ze względów koniecznych i dzięki wielkiej żywotności i utylitaryzmowi, zyskały one tak wielu gorących zwolenników.

Szczególnie entuzjazmuje się korespondencją międzyszkolną dziatwa. Oto załączam poniżej odpowiedź na wspomnianą ankietę jednego z uczniów w Listwinowie powiatu dubieńskiego, która jednocześnie zapozna nas z główniejszymi celami tejże korespondencji:

1) Czy lubisz prowadzić korespondencję z innymi szkołami i dlaczego?

— Ja bardzo lubię prowadzić korespondencję, dlatego, że zapoznaję się z innymi dziećmi i szkołami.

2) Czy korespondencja międzyszkolna pomaga ci w nauce, w jaki sposób pomaga i w jakich przedmiotach?

— Ta korespondencja pomaga mi w nauce, bo ja staram się i poznaję świat, uczę się ładnie pisać, pomaga mi prawie we wszystkich przedmiotach, a szczególniej w polskim i geografii.

3) Czy łatwiej zapoznajesz się z mapą i lepiej zapamiętujesz miejscowości i inne miasta, gdy Ty i Twoi koledzy piszą do różnych miast i szkół w Polsce. Czy to wcale Ci nie pomaga do lepszego poznania mapy i dlaczego?

— Łatwiej poznaję mapę i różne miasta i miejscowości na niej, jeśli piszę listy i one wówczas bardziej mnie interesują.

4) Czy wolisz czytać opisy krajobrazów, gór, morza i t.p. z listów czy z podręcznika i kiedy lepiej zapamiętasz i dlaczego?

— Ja wolę czytać listy, bo one mnie więcej interesują niż podręczniki.

5) Co wolisz pisać: wypracowania czy listy do swoich odległych kolegów i dlaczego?

— Ja wolę pisać listy, bo muszę się więcej zastanawiać i sprawia mi to większą przyjemność.

6) Kiedy lepiej się starasz, pisząc listy czy wypracowania?

— Ja lepiej się staram pisząc listy, bo pisać brzydko wstydzę się obcych kolegów.

7) Czy wolisz pisać listy zbiorowo od całej klasy jeden list do całej klasy, czy tylko od siebie do jednego kolegi i dlaczego?

— Ja wolę pisać list do jednego kolegi, bo on mi też napisze i mnie będzie przyjemnie.

Tak więc przedstawia się cel i wartość korespondencji w ocenie samej młodzieży i jeśli tylko zostanie ona należycie zorganizowaną i opracowaną, odda ona niewątpliwie wielkie usługi w nauczaniu i wychowaniu.

Technika opracowywania listów.

Teraz z kolei musimy się zastanowić nad techniką opracowywania listów w klasie, ażeby osiągnąć istotny cel, jaki zamierzamy sobie postawić i jaki sam przez się z niej wynika.

Bodźcem, nastawiającym młodzież szkolną do wymiany listownej jest najczęściej ciekawość, pobudzona wykładem nauczyciela, lub może być nim też lektura ucznia, albo zgoła wezwanie uczniów innej szkoły, zamieszczone w „Gazetce" czy innym czasopiśmie dziecięcym. Weźmy wypadek pierwszy. Żywe, barwne potraktowanie przedmiotu przez nauczyciela porusza wyobraźnię młodzieży. Powstaje w dziecku chęć do pogłębienia wiadomości, do otrzymania bardziej wyczerpującej i bezpośredniej informacji. Opis Gdyni podany przez nauczyciela na Wołyniu, zachęca do zapoznania się z rzeczywistością. Podróż do Gdyni dla ucznia szkoły powszechnej z Wołynia w większości wypadków jest niemożliwością do zrealizowania, za to listy gdyńskich kolegów mogą stanowić nieoceniony materiał informacyjny.

Skoro więc powstanie takie nastawienie w klasie i chęć nawiązania korespondencji dojrzeje, nauczyciel przystępuje do schematycznego opracowania listów.

Najpierw należy sprawdzić, czy dzieci znają formę pisania listów i w miarę zauważonych braków, należy je uzupełnić. Następnie przystępuje się do omawiania treści, która musi płynąć wyłącznie z czynnej postawy uczniów z zachowaniem indywidualizmu poszczególnych jednostek; rola nauczyciela jest raczej napozór bierną i sprowadza się tylko do koregowania, ewentualnie mylnie interpretowanych przez dzieci wiadomości. I w tym wypadku również nie można dzieciom nic narzucić, a popełniane nieścisłości usuwa się wspólnymi siłami, najlepiej przy pomocy dyskusji.

Po takim opracowaniu treści, właściwe napisanie listu, z równym powodzeniem może być dokonane w klasie lub w domu.

Estetyka listów. Listy napisane w klasie czy w domu, przeczytaliśmy, poprawiliśmy, jednym słowem zostały zakwalifikowane do wysłania.

Obecnie każemy je ładnie przepisać w klasie, do tej czynności dom już mniej się nadaje, gdyż nie wszystkie dzieci mogą mieć ku temu odpowiednie warunki, a przy tem w większości wypadków, dozór nauczyciela nad piszącymi prawie jest koniecznym.

Nauczyciel musi przypomnąć swoim uczniom, że listy ich dostaną się w ręce dalekich kolegów i rowieśników i na podstawie tych listów zostanie osądzona ich praca, a może i oni sami, musi umieć pobudzić zdrową ambicję ucznia i dopilnować, ażeby praca ta, rzeczywiście, była należycie wykonaną. Listy muszą być naprawdę pięknie napisane, jeśli jest możliwem nawet ozdobione. Nie może tu być mowy o tolerowaniu najmniejszych poprawek, wyskrobań i t.p. wykroczeń przeciwko estetyce i sumiennemu wykończeniu. Opinia szkoły, w tym względzie, spocznie na nauczycielu i uczniu, co pierwszy powinien zapamiętać i umieć wytłómaczyć, bowiem tak tylko pojęta praca zasługuje na właściwe jej miano i zastosowanie.

Formalności ekspedycyjne. Napisane listy przez dzieci, każde z nich wkłada do osobnej koperty, którą, uprzednio pouczone przez nauczyciela, samo zaadresowuje. Ma to o tyle wielkie znaczenie, że dziecko pracę wykańcza do końca, co rozwija w nim poczucie samodzielności. Następnie uczą się dzieci właściwego adresowania listów, z czego korzyść jest podwójna: osobista i społeczna.

W tym stanie listy, nauczyciel, ze względów pedagogicznych klasyfikuje pod względem poziomu, mało widocznym znaczkiem, np. 1 oznacza listy najlepsze, 2 dobre, a 3 średnie, o czem informuje nauczyciela-adresata, załączonym do korespondencji dzieci pismem. Poczem wszystkie te listy w nie zaklejonych kopertach, wkłada do jednej koperty, jakiej nie zakleja również, lub przepasuje je opaską i wysyła pod właściwym adresem, nad którym umieszcza następujący napis; „papiery handlowe — wypracowania szkolne”, dzięki czemu zgodnie z zarządzeniem odpowiednich władz, uiszcza minimalną opłatę.

Tak praktycznie przedstawia się jednostronne nawiązanie korespondencji z jakokolwiek szkołą na terenie Polski. Zaznaczam na terenie Polski, gdyż korespondencję międzyszkolną przy większej wprawie można i należy rozszerzyć i na szkoły polskie, znajdujące się poza granicami naszego Państwa.

Jak to zrobić, traktuje o tem niedawno wyszła z druku książeczka Marii Wiąckowej p.t. „Piszmy do Polaków na obczyźnie”[1]), ten rodzaj korespondencji obok wszystkich wyżej wspomnianych korzyści przyczynia się do podtrzymania żywej łączności między Polakami w kraju, a rodakami zagranicą, co jest niezmiernie cennym, z punktu widzenia jedności narodowej.

Ryszard Adamczyc.

Wołyń i Polesie w liryce Wołyniaków.

„jak bochen pszeniczny takie inne tu słońce
takie swoje, znajome i krewne”
(„Wołyń” — Janczarski)

Liryka jest najdoskonalszą formą wyrażania swoich przeżyć a niczyich innych. Liryka oddaje świat zewnętrzny odbity w zwierciadle duszy. Każda psychika inaczej reaguje, inaczej przeżywa bieżącą rzeczywistość. Są natury subtelne, które w najdrobniejszych szczegółach odbijają w swej duszy jak w zwierciadle świat rzeczywisty. Do takich natur należą lirycy. Ich dusze to czułe instrumenty, które reagują na ułamki faktów, jak reagują sejsmografy na najdrobniejsze wstrząsy ziemi. Lirycy mają jeszcze ten dar, że potrafią sobie uświadomić swe przeżycia i wypowiedzieć je słowem. Jest to rzadka zdolność, jak rzadka jest zdolność wyrażania swych przeżyć w muzyce, malarstwie, rzeźbie. Jeśli wszyscy ludzie reagują duchowo na otoczenie, to nieliczni przeżywają je w szczegółach, ale jeszcze mniejsza grupa ludzi potrafi uświadomić sobie przeżycia, a już wyjątki wypowiadają te przeżycia. Do tych ostatnich należą lirycy.

Lirycy wołyńscy i polescy poczuli w sobie potrzebę wyśpiewania Wołynia, jak wyśpiewany został Kraków, „jak wyśpiewana została Litwa”. Prawie każdy z grupy liryków wołyńsko-poleskich (termin „wołyńsko-poleski” oznacza tu krajobraz Wołynia, mający w sobie podwójny charakter) ma taki jeden wiersz programowy w swym dorobku, w którym kreśli sobie ramy swego śpiewu. Miesza się w takim wstępnym wierszu wyczucie piękna przyrody, zaduma nad przeszłością, wczuwanie się w teraźniejszość. Te główne momenty są potem rozprowadzane w szeregu drobnych wierszyków. Poeci wołyńsko-polescy wierzą w swe posłannictwo poetyckie. Chcą tak wsławić Wołyń, by wyrównać swą pieśnią katastrofy,

---

1) Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”.

jakim w ciągu dziejów ulegał. Teraźniejszość także potrzebuje poezji. „Niech wierszem jak mieczem poezja Was wesprze” — woła Bardczak do rycerzy kresowych, strzegących granic Państwa, czyli do żołnierzy K. O. P-u. Oto wysokie pojęcie poezji w życiu, jej potrzeb. Ta pewność roli, jaką mają odegrać, to rękojmia, że się grupa poetów nie powinna załamać ani z powodu małej ilości słuchaczy, bo nie wielu ich tu znajdzie, ani z powodu małych nakładów nowych tomików poezji. Ta pewność siebie to główna nuta wszystkich poetów. Nie jest to dumne wywyższanie się ponad poziom ogółu, ani samotne wygrywanie na strunie egoizmu poetyckiego. Jest to poezja dla wszystkich. Wprawdzie najczęściej „świeci się sama w sobie jako lampa w rzymskim grobie”, przeglądała się w duszy poety, ale znajdują się też wiersze o tle społecznym, malujące życie nędzne chłopów lub ghetta żydowskiego. Poeci umieli sobie zapewnić w kilku czasopismach wołyńskich miejsce i to jest najkapitalniejsza ich zdobycz. Tomików poezji niktby z publiczności nie ruszył, wiersze w czasopismach narzucają się, zmuszają przynajmniej do przejrzenia i ocenienia. Oto nowoczesne podejście do sprawy. Czytelnik musi się przyzwyczaić do czytania wierszy. Nie chce kupować tomików? Niekoniecznie. Natrafia w każdym czasopiśmie wołyńskim na kilka wierszy, to narazie wystarczy. Jeśli umieli sobie poeci tak odważnie postąpić w życiu, należy brać na serio zapowiedź Bardczaka: „pójdziemy do chałup niczem po kolendzie, radosną nowinę rozgłosimy wszędzie”. Potrzeba „tylko”, by ludzie zechcieli otworzyć swe serca. „Tylko”, aby ludzie nauczyli się przede wszystkim czytać i pisać.

Jeśli poeta chce równoważyć katastrofy dziejowe sławą w wierszu, należałoby to rozumieć jako chęć odświeżenia tych wielkich dni wołyńskich, które tyle razy zapisały się w dziejach Polski złotymi głoskami. Jak dotychczas jednakże ograniczają się lirycy wołyńscy tylko do obudzania w sobie mglistych wspomnień przeszłości (poeci potrafią przenosić się w odległe wieki duszą) i nie wdają się w bliższe szczegóły tych sławnych dni. Słowem wielki skarbiec historii leży zamknięty przed poezją wołyńską na cztery spusty, miejmy nadzieje, że narazie. Już bowiem słychać u każdego drgnienia duszy, które zapowiadają, że skarb wielkich dni zostanie odkopany, wydobyty na światło dzienne i może stanie się pobudką do wielkich czynów dnia dzisiejszego. W słowie „Wołyń” „przeszłość wionie niby złocisty proporzec, zagrzmi gromką muzyką nadwornej ostrogskiej kapeli... Uszy napełni mi rytmem galopu chorągwi pancernej, śnić się będzie pradawnych wiktoryj snem gorączkowym”, (J. Romski). Lecz tym gromkim hasłom nie odpowiadają inne wiersze poezji młodowołyńskiej. Jest to raczej zapowiedź i rzecz charakterystyczna,

zapowiedź w czasie przyszłym. Młoda liryka wołyńska jeszcze nie czuje się na siłach, by podołać takim zadaniom, wkraczającym już w epikę liryczną. Ten brak odwagi do podjęcia tematów wielkich jest zrozumiały, zbyt młode są siły, by się imały tak szerokich prac. Nawet wydarzenia dni ostatnich a więc przeżywane niedawno, a już osypane czasem, nawet przed tymi dniami poezja wołyńska staje bezradna: „ściszyć poetom dzisiaj głosy, umilknąć gadatliwym mówcom: dziś chłop wołyński w Kostiuchnówce stoi wsłuchany w echa z Rossy” (Janisławski R.).

Mieszają się dawne historie krwawe z nowymi legendami Styru i Stochodu i nie pozwalają się zdecydować na wybór. Poecie Bardczakowi lew z dziedzińca zamkowego w Ostrogu (lew kamienny) mówi o „prawdzie dziejowych wieczorów” ale przypomina jedną „wiosnę, która skończyła się 1918 jesienią”. Pamiętajmy jednak, że liryka nie może podejmować się większych tematów. Nie dziwmy się, że kończy się na snach o kozakach pędzących od wschodniej, kijowskiej strony, o Marynie i Dymitrach, o wiśniowieckich grobach. To znowu wzmianka o Aleksandrze Ostrogskim, otrutym przez włodarkę. Nie ma więc tutaj ani stali damasceńskiej, ani złocistych proporców, ani galopu chorągwi pancernej, pradawnych wiktoryj. Poeci wyrażają swe pragnienia wyśpiewania dawnej wielkości ale przestają na snach lub ściszają swe głosy wobec większych wydarzeń. Może kiedyś wyłoni się z tych pragnień wielki dramat, może urośnie poemat historyczny, może się wreszcie urodzi powieść historyczna, choć dziś przeżywamy zmierzch tego gatunku. Jest faktem, że lirycy wołyńscy brząkają w strunę przeszłości, że odczuwają Wołyń jako skarbnicę relikwij narodowych.

Jeśli z przeszłości dolatują ich słabe echa wielkości, nie mniej w teraźniejszości mało tych momentów. Poeta Bardczak nazwie żołnierzy KOP-u: „słupy żelazne Chrobrego wbite w Dnieprze”, to znów „pochodnie żywe u Kresów Państwa jaśniejące w czas gromów”. Tenże poeta wyczuwa, że „rodzi się Wołyń, Wołyń wielki nowy, wykuty ręką pracy — Wołyń bazaltowy”. I tyle. Inni poeci nie wyczuwają wielkości dnia dzisiejszego. Nazwanie Wołynia piersiami Rzeczypospolitej, bo najeżonego basztami zamków, to tylko przenośnia poetycka, bo te zamki albo w ruinie, albo nie mają praktycznego znaczenia. A może tej wielkości nie ma? Możliwe także, że nie mogą jej dostrzec poeci. Bo poeci mają ucho czułe, ale nie zawsze czułe na wielkość. Trzeba tu geniuszu, by wyczuł wielkość lub pospolitosc, jak ją wyczuł Wyspiański około roku 1900.

A może w takim razie „pospolitość skrzeczy”, skoro wielkości nie ma?

Te dwie alternatywy mogą istnieć obok siebie, tertium

non datur. Przecież za zasów Wyspiańskiego wielkość skryła się głęboko w dusze a małość dokuczała na każdym kroku. Pospolitość dokucza w miasteczkach wołyńskich i poleskich, dokucza na wsi. Najtragiczniej jest w małych miasteczkach poleskich: „dzień po dniu na tych samych wciąż plotkach mija, małe poleskie miasteczko pustką i smutkiem świeci" (J. M. Orlik — Zapadłe miasteczko). Jakaś straszliwa bezczynność i martwota rozciągają się nad Polesiem. Nędza doskwiera wsi, ale to jeszcze nie najgorsze. Przytłacza bezczyn i martwota duchowa:

„U nas? Jak w głuszy poleskiej... dnie bezczelnie wy-
[dłużone na lata...
„Zegar, przeklęte zegary! Żółwim, leniwym krokiem cho-
[dzące... (Orlik-List z Polesia)

Jacek Maria Orlik, poeta Polesia a ściślej mówiąc Kostopolszczyzny, będącej typowym krajobrazem poleskim, jest przesiąknięty smutkiem i tesknotą, pustką i bezczynem. Nawet się nie próbuje wyrwać z tych stron, bo gdzieindziej jest nie lepiej. Wyraża w swym niedawno wydanym zbiorku poezji tragiczną jednostajność poleską i to przekonanie, że się nic tutaj nigdy nie zmieni, że zawsze już tak pozostanie. I nędza chłopa umierającego na swoim barłogu, i miasteczka wiecznie spragnione czegoś nowego, i niezdrowe powietrze bagien, i chude zboża, „pachnące suchotniczym smutkiem". Zycie toczy się ogromnie leniwo a dnie są podobne do siebie i „zatrute nudą". Do dni podobne miesiące, do miesięcy lata. Senna przyroda działa również hamująco na ludzi i wszelkie stworzenie. Czas jest nikomu niepotrzebny. Każdy czyn zdaje się być bezcelowy. Śmierć jest wybawicielką.

Jak wygląda pospolitość w miasteczkach wołyńskich, zwłaszcza w tych na południu, gdzie lepiej się ludziom powodzi, klimat jest zdrowszy, radio można spotkać po domkach a nawet Teatr Wołyński czasami zagląda. Niestety i tutaj „pospolitość skrzeczy, włazi w usta, uszy, oczy..." Nuda włóczy się po Wołyniu. Spotyka ją poeta Janisławski na podwórkach, jak „w krzywym płocie dziury liczy", widzi ją nawet na ulicach większych miast, jak „powolnym krokiem place mierzy". „Na rynkach wśród straganów staje, w oknach z za brudnych szyb spoziera". Jest wszędobylska ta „wołyńska miast megiera".

Poecie Janczarskiemu wydaje się nawet, że „woda płynie już nie naprzód ale wstecz". Prawie wszyscy poeci z grupy wołyńskiej odczuwają nudę i lenistwo, które ogarnia wszystko, wysysając wszelką ochotę do pracy, czynu i postępu. Nuda wiesza się u dyszla i uprzęży i siada koniowi na grzbiecie. Jest to jeden z najsilniej brzmiących w poezji regionalnej tych stron motywów.

(c. d. n.)

F. Ł.

Nasza praca społeczna w pow. Rówieńskim.

O społecznej pracy nauczyciela decydować chcą dzisiaj wszystkie czynniki tak powołane, jak i niepowołane do zabierania w tej materii głosu. Są jeszcze ludzie, którym się wydaje, że nauczyciel musi pracować w każdej organizacji, jaką celowo i niecelowo na terenie obwodu się tworzy, że można go do tej pracy „zmusić”.

Tacy pseudo-społecznicy wciąż jeszcze szantażują nauczyciela, grożąc mu „konsekwencjami”, inspektorem szkolnym, „wyrzuceniem z posady”, przeniesieniem i t. p. Dobro społeczne i dobro Rzeczypospolitej z ust im nie schodzi, aczkolwiek wiadomą jest rzeczą, że jedynie materialne sprawy własne lub wykazanie się efektami w pracy jest głównym i jedynym bodźcem w ich postępowaniu. A przecież niema drugiego takiego ugrupowania społecznego, któreby wykazało się tak intensywną pracą społeczną, jak nauczycielstwo. Na terenie obwodu szkolnego rówieńskiego dorobek społeczny nauczycielstwa przedstawia się następująco:

Bezpłatnych kursów wszelkiego typu zorganizowano 103. Na kursach tych było zatrudnionych 135 nauczycieli szkół powszechnych i udzielono łącznie 10107 godzin lekcyjnych, czyli przeciętnie wypada na nauczyciela 70 godzin systematycznego, bezpłatnego, nauczania dorosłych i młodocianych w okresie jednej zimy 1935/36 r.

Oprócz systematycznego kształcenia dorosłych na kursach wieczorowych, nauczycielstwo prowadziło 37 kół b. wychowanków szkół pow., 33 świetlice powszechne, opiekowało się 16 chórami ludowymi przy szkołach zorganizowanymi — wreszcie zajmowało się bibliotekarstwem i czytelnictwem, administrując 124 kompletami wędrownymi samorządów powiatowych.

Niemniej pokaźnie przedstawia się dorobek nauczycielstwa we współpracy z organizacjami społecznymi.

w Związku Strzeleckim	pracowało w r. 1935/36		37	naucz.
w Kołach Młodzieży Wiejskiej	—	—	33	„
w Proświtiańskich Chatach	—	—	9	„
w Strażach Pożarnych	—	—	49	„
w Zw. Pracy Obyw. Kobiet	—	—	10	„
w Związkach Rezerwistów	—	—	15	„
w Kołach Gospodyń Wiejskich	—	—	8	„
w Kółkach Rolniczych	—	—	12	„
w Kasach Stefczyka	—	—	23	„
w Przysp. Roln. z młodzieżą niezorganizowaną			6	„

Czyli łącznie na terenie jednego obwodu szkolnego 203 nauczycieli zajętych było w organizacjach społecznych w roku szk. 1935/36.

Zapytuję teraz, która grupa społeczna może się pochwalić takim sukcesem, taką ofiarnością bezinteresowną? Żadna.

Tu śmiało można odwrócić twierdzenie tych, którzy mówią „że nauczyciel nie pracuje społecznie“, że „nic nie robi“ — bo tylko nauczyciel pracuje na niwie oświatowej, tylko on jest tym „białym murzynem“, na barkach którego, szczególnie gdy chodzi o wieś, spoczywa cały ciężar pracy społecznej. A panowie pseudo-społecznicy na wizytacje chcą przyjeżdżać, opinię urobić nauczycielowi, szafować jego siłami, zdrowiem, a nierzadko marnie uposażoną kieszenią.

Koleżanki i Koledzy!

W naszym organie wołyńskim otwieramy nowy dział, na razie na próbę. Trudno go nazwać działem literackim, choć może takim w przyszłości się stanie. W ciągu kilku numerów bieżących omówimy bieżącą twórczość literacką Wołynia, twórczość liryczną wyłącznie. W ostatnich latach daje się zauważyć na Wołyniu zainteresowanie kilku młodziutkich talentów dla liryki. Powstała grupa poetów, ale prócz niej pisze wielu innych. Jedni piszą i drukują, wielu tylko pisze i pali swe utwory. Spróbujemy zorientować się w dorobku kilku lat ostatnich. Twórczość młodych poetów jest związana ściśle z Wołyniem i to dla nas najciekawsze.

Brak nam na Wołyniu literatury o Wołyniu. Liryka najmłodsza Wołynia to pierwszy zwiastun, że i ten dział życia poczyna kiełkować. Może coś z tego w przyszłości wyrośnie. Może wyłowimy więcej tych perełek talentu wśród Koleżanek i Kolegów, może przy pomocy Waszej odkryjemy talenty w 2 milionowej rzeszy ludności? Talent nieraz potrzebuje zachęty. Artykuł, którym w tym numerze rozpoczynamy dział nowy, może niejednemu uprzytomnić, że Wołyń jest godny opisu. A pamiętajmy, że kraina to prawie w ostatnich czasach nie tykana, tematy świeże! Zastrzegamy sobie jedno: umieszczać będziemy rzeczy naprawdę artystyczne, odnoszące się do regionu wołyńskiego. Pamiętajmy, że wśród każdej większej społeczności znaleźć można kilka talentów, a tych talentów na Wołyniu bardzo nam potrzeba. Szukajmy więc ich między sobą, szukajmy ich wokół siebie i zawiadamiajmy o tym redakcję Głosu Nauczycielstwa Wołyńskiego. Może coś z tego będzie?

Redakcja.

Konferencja Oświatowa w Równem.

W dniu 4 października 1936 r. odbyła się w Równem konferencja oświatowa w której wzięli udział kol. kol. prezesi i przewodniczący Wydziałów Pracy społecznej Oddziałów Powiatowych tut. Okręgu oraz przedstawiciele tych organizacyj społecznych, z którymi Związek N. P. współpracuje.

Konferencję zaszczycił swą obecnością Pan Kurator dr. Eustachy Nowicki, oraz kierownik Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium p. Rusin Franciszek i Inspektor Szkolny Obwodu Rówieńskiego p. Mieczysław Knopp.

O pracy Związku N. P. poinformował uczestników konferencji prezes Związku N. P. kol. Jan Kolanko — w słowach mocnych i pełnych treści zobrazował kol. Prezes historię naszej Organizacji oraz jej cele i zadania w chwili obecnej.

O pracy społecznej nauczyciela związkowca mówił kol. Maj Kazimierz, przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Zarządu Głównego. Z właściwą sobie znajomością rzeczy naszkicował pełną sylwetkę nauczyciela - społecznika, który w oparciu o własną organizację zawodową tworzyć ma nową rzeczywistość polską na niwie społeczno-oświatowej. Na zakończenie kol. Białas w krótkich słowach poinformował zebranych o tych zamierzeniach Okręgu jakie na odcinku pracy społecznej mają być realizowane.

W dyskusji jaka się wywiązała nad referatami powzięto koncepcję utworzenia Międzyorganizacyjnej Komisji Porozumiewawczej w skład której weszliby przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych o ideologii pokrewnej Zw. N. P.

Zadaniem Komisji będzie wytyczenie wspólnej linii postępowania i układanie wspólnego programu prac społeczno-oświatowych na terenie wołyńskim.

Fr. B.

Dzielna postawa chłopów wołyńskich.

Kto był w dniu 25 października b. r: na zjeździe Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łucku, ten mógł naocznie się przekonać, że na wsi wołyńskiej dokonywują się daleko idące przemiany natury gospodarczej

i oświatowej wśród chłopów starszej generacji. Zjazd był doskonałą ilustracją tego, jak duch czasu z jednej strony, a jednocześnie kryzys gospodarczy dokonał rewolucji pojęć zarówno w szeregach chłopskich jak i u działaczy społecznych na wsi pracujących. Przysłuchując się obradom można było stwierdzić, że uczestnicy zjazdu nie budują zamków na lodzie, że wiedzą czego chcą, a co najważniejsze — wierzą w swoje poczynania i mają dużo szacunku do własnej pracy. Działacze chłopscy poddali krytycznej ocenie przeszłość roboty wsiowej. Wzięli ostateczny rozbrat z wczorajszym postulatem wsi streszczającym się w słowach — dajcie nam to i owo. Przeciwstawiono postulat samodzielnej pracy pomyślanej planowo i uwzględniającej wszystkie bolączki wsiowe.

Sprawy wiejskie bierzmy w swoje ręce — oto istota dążeń członków kółek rolniczych. Dziś na terenie Wołynia jest 6000 chłopów którzy opłacili składki na rzecz swojej organizacji zawodowej. Jest to może mało, ale i dużo zarazem jeśli wczoraj pod tym względem nic nie było.

Nas nauczycieli cieszy szczególnie fakt, że zorganizowani chłopi wiele uwagi poświęcają sprawom oświaty i kultury rolniczej. Oto treść wniosków uchwalonych w tej sprawie przez zjazd Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łucku. Wieś potrzebuje:

1) wyżej zorganizowanych szkół powszechnych,

2) uniwersytetów niedzielnych dla przodowników wiejskich,

3) umożliwienia synom chłopskim dostępu do szkół średnich i wyższych,

4) rozbudowania na terenie wiejskich sieci domów ludowych i świetlic,

5) uruchomienia w Łucku stacji radionadawczej o programie kulturalno-oświatowym dla województw wschodnich.

W oddzielnym wniosku uchwalono, że obecne szkoły rolnicze nie przygotowują przodowników do życia społecznego na wsi.

Pomijam wnioski o charakterze gospodarczym. Pod treścią tych, które przytoczyłem, my — jako organizacja nauczycielska — podpisujemy się z całą ochotą i nie pożałujemy swych sił nad ich realizacją.

Konferencja Oddziałów Powiatowych Z.N.P. i Pracowników Samorządu Terytorialnego we Włodzimierzu.

W dniu 21 października odbyło się zebranie połączonych organizacyj Pracowników Samorządu Terytorialnego pow. Włodzimierskiego i Z. N. P. tegoż powiatu. Celem zebrania było omówienie spraw szkoły i oświaty pozaszkolnej w powiecie, oraz ustalenie metod współdziałania obu organizacyj. Obrady Konferencji toczyły się w obecności Starosty pow. p. Huberta Stempowskiego, posła Jakóba Hoffmana, zast. Starosty p. Połtowicza, inspektora samorządowego p. Puciaty Kazimierza, inspektorów szkolnych p. p. Jabłońskiego Władysława i Jędryszki, instruktora oświaty pozaszkolnej p. Karakulskiego Jana oraz zaproszonych p.p. Wójtów i Sekretarzy Zarządów Gmin.

Przewodniczył poseł Leon Suchorzewski. Referat o stanie szkolnictwa w powiecie wygłosił prezes Oddz. Pow. Kol. Jan Wołcz. Referat swój oparł na dokładnych danych o stanie szkół w poszczególnych gminach, analizując sytuację od wykonania budżetów przez gminy aż do spraw budownictwa szkolnego na terenach gmin.

Referat n. t. „O roli nauczyciela w samorządzie" wygłosił prezes Oddz. Pr. Samorz. Terytorialnego p. St. Dawidowicz. Referent omawiał zadania samorządu w terenie, troski finansowe gmin, które wobec braku majątków dochodowych często nie mogą podołać swoim obowiązkom. Nauczyciel domaga się, bo to jego obowiązek, lecz właśnie trudności finansowe gmin wytwarzają nieraz niepożądane stosunki między nauczycielstwem a pracownikami samorządowymi. W końcu stwierdza, że dzisiejsza konferencja jest tym, dawno już pożądanym pierwszym, lecz potężnym krokiem naprzód, odtąd bowiem obie zespolone dziś organizacje zaczynają działać w myśl idei — wszystko dla potęgi Państwa.

W dytkusji poruszono między innymi sprawę sądu międzyorganizacyjnego. Postanowiono wyłaniać zespoły sądowe w chwili zaistnienia konkretnych wypadków. W rezultacie przyjęte zostały wspólne uchwały, a mianowicie, że tego rodzaju zebrania obu połącząnych organizacyj odbywać się będą przynajmniej raz do roku przed ułożeniem budżetu, a uchwały zebrań będą przedkładane do wiadomości staroście powiatowemu, oraz inspektorowi szkolnemu, do których zebranie już dziś zwraca się o ułożenie planu rozbudowy izb szkolnych tak, by w ciągu lat 10-ciu brakującą ilość izb szkolnych stopniowo uzupełnić.

Zebranie apeluje do władz powiatowych, by zwróciły się do odpowiednich czynników o uproszczenie formalistyki przy budowie szkół. Zebranie zwraca się z apelem do władz samorządowych, by wstawiły odpowiednie kwoty na akcję oświaty pozaszkolnej.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

Wykaz zapomóg udzielonych przez Wydział Samopomocy Z.N.P. kolegom wzgl. ich rodzinom Okręgu Wołyńskiego w miesiącu wrześniu 1936 r.

Z Funduszu Pśmiertnego:

Rodzinie ś.p. Zielińskiej Jadwigi, Ogn. Rafałówka 250 zł.

Z Funduszu Pomocy dla Pozostających bez Pracy:

Kisielczuk Eugeniusz,	Ogn.	Kołki	300 zł.
Szymański Marian	„	Wiśniowiec	300 zł.

Z Funduszu Pomocy Leczniczej:

1 koleżanka	z Ogniska	Łuck	50 zł.
1 koleżanka	„	Mikulicze	50 zł.
1 kolega	„	Dubno	50 zł.
1 koleżanka	„	Białokrynica	50 zł.
		Razem	1.050 zł.

Roczny Zjazd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Równem.

Komunikujemy uprzejmie, iż *w dniu 8 grudnia 1936 r.* o godz. 9 min. 30, względnie w drugim terminie o godz. 10 min. 30, bez względu na ilość obecnych, w lokalu Związku N. P. przy ul. Szkolnej 69 w Równem odbędzie się Roczny Zjazd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, na który wszystkich Kol. Kol. Członków Ognisk powiatu rówieńskiego zapraszamy.

Porządek obrad:

1. Referat: „Deklaracja społeczno - gospodarcza ruchu zawodowego w Polsce”.
2. Referat: „Obrona Oświaty powszechnej przed zamiarami przekazania jej P.M.S. i innym Stowarzyszeniom.
3. Sprawy organizacyjne.
4. Wolne wnioski.

Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. N. P.
w Równem.

Z PRASY ZWIĄZKOWEJ

Szkoła Rolnicza — Organ Komisji Naucz. Szk. Roln. Z. N. P. Nr. 1. Jest to *nowe wydawnictwo* związkowe, które ma służyć interesom szkolnictwa rolniczego, oraz, jak to już z tego następnego N-ru widać, wszechstronnie oświetlać zagadnienia szkoły wiejskiej i jej rolę w życiu kulturalno-społecznym wsi. Programowy artykuł redaktora *A. Niedbalskiego* nakreśla niejako program realnej pracy w tym kierunku i dlatego wierzyć trzeba, że wydawnictwo dobrze spełni swój obowiązek. Związanie praw szkoły rolniczej z kulturą wsi i pracą nauczyciela wiejskiego da nauczycielowi polskiemu „nowy tytuł do sławy za to, że nauczył kochać wieś i rolnictwo, że obudził zainteresowanie do spraw gospodarczych, że wdrożył nawyknienia niezbędne rolnikowi, że nauczył szacunku dla oświaty i nauki rolniczej, że obudził ambicje tworzenia kultury wsi".

Praca w klasach łączonych. Org. Wydz. Ped. Z. N. P. W N-rze drugim podaje interesujący projekt organizacji zebrań rodzicielskich opracowany przez *L. Kozłowskiego.* Autor po omówieniu celu i metod „odbywania" konferencyj z rodzicami ustala kilka zebrań rodzicielskich podając wzory porządku dziennego dla każdego takiego zebrania (pierwsze zebranie we wrześniu, zebranie po I-szym okresie, zebranie okolicznościowe). Ze względu na szereg cennych wskazówek praca L. Kozłowskiego zasługuje na uwagę szerokich Kół nauczycielstwa.

Szkoła Dokształcająca Zawodowa. Organ Sekcji Szk. D. Z. N. P. w N-rze 2-gim podaje projekt statutu szkół dokształcających zawodowych. Projekt ten był dokładnie dyskutowany na posiedzeniach prezydium, Wydziału Wykonawczego i plenum Zarządu Sekcji. Projekt ten zasługuje na uwagę szerszych Kół pedagogicznych i działaczy oświatowych ze względu na doskonałe ujęcie organizacji nauczania i wychowania młodzieży i może być wykorzystany nietylko przez szkołę dokształcającą, lecz również z powodzeniem przez organizatorów wszelkiego rodzaju kursów dla młodzieży.

OSTRZEŻENIE.

Na liczne zapytania naszych Komórek organizacyjnych co do przynależności organizacyjnej p. *Nazaruka Wiktora,* oświadczamy, że p. Nazaruk Wiktor nie był i nie jest członkiem Z. N. P. i że żadna Komórka organizacyjna nie upoważniła go do powoływania się na Z. N. P.

Zarząd Okręgu Z. N. P.

NAUCZ SIĘ RACHUNKOWOŚCI.

Związek Księgowych w Polsce i Instytut Oświaty Pracowniczej uruchamiają kursy i wykłady systemem listowym:

1) dla samodzielnych księgowych na stanowiska rzeczoznawców księgowości, szefów księgowości, rachuby, naczelnych lub głównych księgowych i t. p.,
2) dla pomocników księgowych lub personelu księgowości — na stanowiska samodzielnych księgowych,
3) księgowości branż i rodzajów przedsiębiorstw oraz wykłady poszczególnych przedmiotów.

Nie opuszczając miejsca zamieszkania i nie przerywając pracy zarobkowej, można wyszkolić się i uzyskać kwalifikacje, upoważniające do ubiegania się o stanowiska wyżej wymienione, jak również przejść kurs księgowości danej branży czy rodzaju przedsiębiorstwa i być przez dane branże i przedsiębiorstwa poszukiwanym, bo specjalnie dla nich szkolonym pracownikiem.

Wszelkich informacyj o omawianych kursach i wykładach udziela Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, ul. Złota 6.

15-DNIOWA WYCIECZKA DO ITALII ZA 335 zł.

Od 26.XII-1936 do 9.I-1937 r. odbędzie się wycieczka do *Włoch* ze zwiedzeniem *Wiednia, Wenecji,* (Padwy) *Mediolanu, Bolonii, Florencji, Rzymu,* (Ostii) *Neapolu,* (Wezuwiusza Pompei). Koszta całkowite (paszport, wizy, koleje, utrzymanie, hotele, wstępy, napiwki i t. d. wyniosą około 335 zł. Termin zgłoszeń wraz z zadatkiem do 30 listopada br. przesyłać należy do Zarządu Okręgu Z.N.P. *Kraków,* ul. Szewska 20. Zadatek w wysokości 100 zł. przesłać czekiem P. K.O. Nr. 413.675. Kraków. Niečzłonkowie Z. N. P. płacą 10 % więcej.

PRAKTYCZNY KURS PRZYRODY.

Od 28.XII-1936 do 9.I-1937 r. oobędzie się w Centralnej Pracowni Przyrodniczej w *Krakowie* kurs przygotowawczy do egzaminu z przyrody względnie zapoznania się z prowadzeniem ćwiczeń przyrodniczych. Oprócz kursu zwiedzanie zbiorów przyrodniczych i zabytków Krakowa, Wieliczki, Ojcowa, Niepołomic i t. d. Nadto wycieczka do Zakopanego i na Kasprowy Wierch. Koszta całkowite około 90 zł. Zadatek 45 zł. przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 413.675. Kraków, ul. Szewska 20. Niečzłonkowie Z. N. P. płacą 10 % więcej.

Dokładny program wycieczki i kursu przesyłamy odwrotnie. Załączyć znaczek poczt.

ROCZNIK WOŁYŃSKI

Administracja Rocznika Wołyńskiego podaje do wiadomości Kol. Kol., iż 1 i 2 zeszyty V tomu Rocznika Wołyńskiego zostały już wysłane pod adresem Ognisk. Prosimy zatem o zgłoszenie się do Zarządów swych Ognisk po odbiór Rocznika.

Kol. Kol., którzy zostali przeniesieni w ciągu bieżącego roku, wysłaliśmy ten Rocznik pod adresem Ogniska, do którego obecnie należą, o ile Zarząd Ogniska podał na liście prenumeratorów z jakiego Ogniska dany członek przybył. O ile Ognisko tego nie uczyniło, Rocznik został wysłany do Ogniska, do którego dany członek poprzednio należał.

3 i 4 zeszyty V tomu Rocznika Wołyńskiego wyślemy po ukończeniu druku całości tego tomu.

Do Ognisk, które zalegają z wysyłką list prenumeratorów i gotówki zwracamy się z prośbą o regularne nadsyłanie należnej prenumeraty i list.